

Rozważania boleści Matki Bożej

Według książki Tomasza a Kempis "O naśladowaniu Maryji"

Stoi oto teraz pod krzyżem zraniona wielkimi boleściami Ta, którą (...) umacniały przedtem anielskie słowa; przyodziana jest płaszczem smutku, dawniej uczczona przez świętych królów; skropiona jest czerwoną krwią Syna swego Ta, którą krzepiło przedtem Jego jasne spojrzenie. (...)

Ale dusza Jej, trwając umocniona w Bogu, nie daje się zwyciężyć ludzkim niegodziwościami. Stoi więc obok Krzyża zachowując męstwo, trwając w cierpliwości, przejawiając wierność, okazując miłość, nie bojąc się tych, co grożą śmiercią, ani uciekając przed pogardą złych ludzi. Wielkodusznie znosi wszystko i stara się być podobna do pokornego Syna, nic nie odpowiadając okrutnym wrogom. Nie wydaje żadnych głosów potępienia, ani okazuje żadnych gestów oburzenia, ale tylko głęboko wzdycha, gorzko płacze, trwożnie boleje, współczuje w głębi serca, aż nazbyt udręczona. Nie gniewa się na krzyżujących, ale modli się za złoczyńców, smuci się z powodu szyderców i wzdycha za bluźniących Chrystusowi. (...)

O, wy wszyscy, którzy zdążacie drogą kalwaryjską, popatrzcie na stojącą tam zboląłą świętą Maryję. Spójrzcie na prawą stronę krzyża i zobaczcie Maryję, nosicielkę Chrystusa: czy jest boleść podobna do Jej boleści? Czy była kiedykolwiek taka Matka na świecie, która z taką miłością współczuła swojemu synowi? Albowiem wraz z udręką któregoś z członków Jezusa rozdzierała się raną Jej dusza i tyle razy stawała się męczennicą ile razy patrzyła na broczące krwią rany Syna.

Patrz więc teraz, duszo pobożna, abyś to ukryła w głębi swego serca. Bądź cicha i mężna, gdy nadejdzie czas udręczenia. Nie załamuj się ani nie poddawaj się rozpacz, gdy zabierają ci to, co najbardziej kochasz, albo gdy odmawiają ci tego, co uważasz za konieczne dla siebie. Często bowiem najdrożsi przyjaciele Jezusa bywają próbowani największymi udrękami. Albowiem jeśli własnego Syna Bóg nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał na najcięższe męki, to czemuż ty tutaj szukasz radości? Jeśli Chrystus nie szukał samego siebie, ale był posłuszny i gotów na to, co najłichsze i najbardziej karzące, to czemu ty tak bardzo boisz się trudu i bólu, a nie obejmujesz raczej z miłości do ukrzyżowanego tego, co twarde i przykre? (...)

O najmiłosierniejszy Jezu, słodki Synu Maryi, wlej we mnie, proszę, łaskę pobożnych łez i zrań moje serce uczuciem głębokiego współczucia, które, jak wiem, poruszyło wnętrze Twojej

łaskawej Matki. Spójrz na mnie oczami Twojej dobroci, którymi patrzyłeś na Matkę i ucznia, kiedy stali pod Krzyżem i płakali (...). Nawiedź mnie, błagam, łaską zbawienia Twojego przed śmiercią moją i spraw, bym usłyszał głos, który usłyszał błogosławiony Jan z Krzyża Twego: Oto Matka Twoja. Spraw, aby dusza moja usłyszawszy ten głos była bezpiecznie ustrzeżona od strachu przed ryczącym nieprzyjacielem.

Fragment "O naśladowaniu Maryi" Tomasza a Kempis{jcomments on}